

## TWE SANKTUARIUM TO NASZE BETLEJEM

*Twoje sanktuarium jest dla nas Betlejem,  
Tak miłym Bogu, gdyż wschodzi w nim Słońce.*

*Pozostając Dziewicą, porodziłaś tam Pana,  
Który Cię wybrał na Oblubienicę i Matkę.  
Maryjo, Ty w swojej przedziwnej płodności  
Wydałaś na świat Słońce Sprawiedliwości.*

*Ty łaskawie wspierałaś powstanie Szensztatu,  
By Wieczne Światło nasze czasy poznały.  
Jako posłana przez Boga Nosicielka Chrystusa,  
Z tego miejsca przemierzasz ciemności świata.*

*Złóż radośnie na nowo Pana w mojej duszy,  
Bym jak Ty był wiernym odbiciem Chrystusa.  
Pomóż mi Go nieść w współczesne czasy,  
By wreszcie zajaśniały blaskiem tego Słońca.*

*Niech radosne „Chwała!” wciąż rozbrzmiewa Ojcu,  
Niech sławi Go wszechświat w hołdzie uwielbienia!  
Przez Jezusa i Maryję, w mocy Ducha Świętego  
Wielbimy Boży Majestat teraz i na wieki. Amen.*



### Refleksja:

Zastanowię się:

- \* Gdzie dokładnie znajduje się to miejsce w moim sercu, w mojej duszy, w moim życiu - to Betlejem, w którym Maryja może z radością złożyć Jezusa?
- \* Konkretniej – poszukam w sobie tego miejsca i zadam sobie pytanie kiedy tak naprawdę moja postawa jest skromna, kiedy jestem pokorna, posłuszna?
- \* Jakie są to momenty mojego życia?
- \* Jak często mają one miejsce?
- \* Czy chcę być silna, władczą, pewna siebie, głośna, zauważana, wyzywająca, tak jak to mi dyktuje modny świat z Internetu, czasopism czy filmu?

\* Czy zdaje sobie z tego sprawę, że Maryja może ciągle na nowo złożyć we mnie Jezusa, tylko wtedy gdy w prostocie stanę przed ludźmi z którymi na co dzień się spotykam?

\* Czy jestem gotowa ściągnąć z siebie to co sztuczne i nie autentyczne we mnie?

\* Czy jestem tego świadoma, że kiedy jestem w stanie znieść w intencji innych moje cierpienie, kiedy jestem prawdziwa, kiedy akceptuję siebie taką jaką jestem, bez masek, które czasami na siebie nakładam, wtedy jestem najwierniejszym odbiciem Chrystusa, jestem takim małym skromnym Betlejem, w którym On chce się we mnie narodzić?

Nieść Chrystusa we współczesne czasy – to nasze zadanie, ale jak to uczynić? **Tak jak Maryja!** - Pukając od drzwi do drzwi, od serca do serca idąc przez życie, by znaleźć miejsce, by znaleźć otwarte drzwi... dla Chrystusa. Rozmawiając przy tym z bliźnim, dając im dużo ciepła, uśmiechu, nie narzucając się nikomu i jedynie czekając na zaproszenie, by razem z Jezusem móc wejść do środka.

**Rozważając słowa godzinki liturgicznej „Twe sanktuarium jest dla nas Betlejem” pochylmy się również nad fragmentem wykładu Ojca Józefa Kentenicha na temat Betlejem:**

*"Betlejem w Ziemi Świętej jest pierwszą amboną... Kto nauczał z tej ambony? – Sam Zbawiciel. Czego chciał nas nauczyć? – nie uczynił tego słowem, ale o wiele bardziej swoim życiem. Jak żył Zbawiciel? – „Dla mnie jak najmniej, dla Boga wszystko, do końca, wszystko to, co najlepsze.” Żłóbek był pierwszą amboną. Dlatego i my powinniśmy być zadowoleni z tego, co posiadamy. To nie znaczy, że nie mamy troszczyć się o dobra materialne, o karierę... Wewnętrznie chcemy być niezależni od tego. W pierwszym kościele domowym nauczały wszystkie trzy osoby. Wszyscy głosili kazanie: Zbawiciel, Matka Boża i Opiekun św. Józef. Jeśli tak popatrzyacie na wasz dom, będzie z niego promieniowało jasne światło, nieustannie będzie ono jaśniało nad waszym domem. Będzie dawało przeżycie przedziwnej głębokiej religijnej atmosfery... „ Ojciec Józef Kentenich*